RUSKI INWALID

N° 50.

PIĄTEK. 28 Lutego. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Rozmaitości.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

z Wiednia 10 Lutego.

Opis wiazdu i posłuchania Posła Perskiego Mirzy Abul Hassan Chana.

Zaledwie dnia 1go Lutego przyszła wiadomość, że Poseł Perski do *Londynu* przeznaczony, a własnoręcznem pismem i podaunkami Szacha Perskiego do *Wiednia* opatrzony, przybył pod *Wiedeń*, wysłano przeciw niemu Barona *Bredfeid* Radcę kancellaryi Stanu, i Sekretarza Nadwornego Barona *Ottenfels*, ktorzy mieli zlecenie powitania go i towarzyszenia do przeznaczonego mu mieszkania w tak zwanym domu Cesarskim gdzie na niego oczekiwał Radca Nadworny i tłumacz Professor *Hammer*, przeznaczony do bawienia przy Pośle przez cały czas pobytu iego.—Po zwykłym powitania obrzędzie zastawiono śniadanie. Oprócz *Mirzy Abul Hassan Chana* pełnomocnego Ministra siedział Sekretarz poselstwa *Mirsa Machmud Aly*, i wyżey wymienieni trzey urzędnicy Cesarscy. — Pierwsze trzy dni poswięcone były odpoczynkowi. Czwartego dopiero wysłał *Mirza Abul* synowca swego Sekretarza do Xięcia *Metternicha* Ministra spraw zagranicznych po wyiednanie uroczystego posłuchania, które, po wysłaniu nawzaiem ze strony Xięcia *Metternicha* Pana *Swieteckiego* Dyrektora Kancellaryi, d. 5 w następuiącym odprawiło się sposobie. O w pół drugiey z południa Radca Nadworny i tłumacz Pan *Hammer* udał się z Kancellaryi do mieszkania Poselskiego w paradnym szesciokonnym poieździe Xięcia, dla przywiezienia Posła. Przed poiazdem prowadziło 13 masztalerzy w liberyi galowey tyleż pięknych wierzchowych koni w paradnych rzędach tureckich. Poprzedzał ie Koniuszy Xięcia a za niemi szesciukonny poiazd. Z mieszkania Poselskiego postępował orszak: 1) Kapral z 4 ludzmi konnemi dla robienia mieysca; 2) Kapitan z 40 ludźmi z piechoty: 3) Pięciu urzędnikow Perskich na koniach z przysłanych dwunastu, iako to, Podskarbi poselstwa, Koniuszy, Mistrz obrzędowy, Dozorca garderoby, i pierwszy kamerdyner; — 4.) Na koniu prowadzonym przez dwóch masztalerzy

Sekretarz Poselstwa trzymaiący w workach z materyi złotem i srebrem tkaney pismo Szacha Perskiego, i pismo *Abbasa Mirzy* następcy tronu; po zanadrą zaś miał pisma *Itimadeddewlet*, czyli podpory kraiu, to iest, W. Wezyra Perskiego *Mirzy-Schejfi Chana*, Wielkiego Wezyra *Issa Mohamedy*. przy następcy tronu zostaiącego, obadwa w workach z czerwonego atłasu; 5.) Dworscy Xięcia *Metternicha*; 6.) Sześciokonny poczwórny poiazd, w którym siedział *Mirza Abul Hassan*, a naprzeciw niego tyłem do koni P. *Hammer*. Po obu stronach poiazdu szedł dworzanin Perski i Xiążęcy. *Mirza Abul* był w paradnym stroiu, *Bortal* po Persku zwanym z trzema paradnemi na głowie piórami, i z potróyną ozdobą orderu Słońca i Lwa, oprócz którey, iako szczególnieyszy znak łaski Szacha, miał zawieszony na sobie wizerunek iego na bogatym z pereł sznurze; 7.) Za poiazdem *Mirzy Abul* iechało kilku czurnych iego domowników; 8.) Za tymi dopiero sześciokonny poiazd, w którym *Mirza Abdul Hussein* iechał; 9.) Za nim poiazd Cesarskich Kommissarzy; 10.) Kończył oddział piechoty z 20 ludzi i iednego officera złożony.

Przed domem Kancellaryi Stanu zatrzymał się cały orszak, gdzie wysiadł Pełnomocny Perski Poseł i Sekretarz Poselstwa, których rozmaici urzędnicy dworu Cesarskiego na wstępie u wschodów powitali, i do pałacu wśrzód stoiących w galowym ubiorze dworzan wprowadzili. Do gabinetu szli przez sale napełnione urzędnikami, officerami i damami, a w gabinecie czekał na nich Xiążę *Metternich*. Gdy weszli; reszta orszaku zatrzymała się w poprzednich salach. — *Mirza Abul* zasiadłszy przygotowane dla siebie paradne krzesło, obok którego takież samo zaiął Xiążę *Metternich*, odezwał się w te słowa w ięzyku Perskim:

»Od Króla Królów, ktorego stolica Niebios dotyka, i słońcu się równa, od dziedzica korony i tronu dawnych Cesarzów Perskich iako to, *Darynsza*, *Iran* i *Turan*, przysłany iestem do Nayiaśnieyszego i Naywiększego Cesarza w celu ustalenia przyiaźni i dobrego porozumienia obu wysokich dworów Perskiego i Austryackiego, w czasie Ministerstwa, i za wstawieniem się JW. W Pana. Upraszam więc JWWP Pana, ażebyś iak można nayprędzey wyiednał mi przystęp do Naywiększego z Cesarzy, czego mi spodziewam się nieodmówisz i o wyznaczonym na to dniu zawiadomisz.»

Na to Xiążę *Metternich*:— »Z ukontentowaniem dowiaduię się przez Pana Ministra pełnomocnego o zapewnieniu przyiaźni Króla Pana iego ku Nay: Monarsze moiemu. Będzie powinnością moią wyiednać mu przystęp do »Jego Cesarsko Królewskiey Mości. — Nay: Pan przyymie mile z ust samego Pana Ministra oswiadczenie, które przynosi, i na to wyznaczy mu oddzielne uroczysto posłuchanie.

Po tey odpowiedzi przez Pana *Hammer* tłumaczoney podniosł się *Mirza Abul* z krzesła, i stoiący podał pismo Szacha Xięciu *Metternichowi*, który przyymuiąc ie zdiął z głowy kapelusz, dla oddania mu czci, lecz natychmiast nakrył znowu głowę, i tak iuż z nakrytą głową, przez cały czas pozostał. Podane sobie pismo tak od Szacha, iako i inne wyżey wymienione, oddał Xiąże Dyrektorowi Kancellaryi *Swieteckiemu*, a ten złożył ie na stoliku obok stoiącym. — *Mirza Abul* przedstawił potem Xięciu *Mirzę Abdul Hussein*. z którym Xiąże rozmawiał częścią po Angielsku częścią z pomocą tłumaczenia przez Pana *Hammer*.—Podczas rozmowy roznoszono chłodniki, które wszystkim Persom dawano. Na koniec pożegnał się *Mirza Abul* z Xięciem, i tym samym porządkiem powrocił do mieszkania swego.

Dnia 8go Lutego miał nareszcie *Mirza Abul* uroczyste posłuchanie u Cesarza i Cesarzowey.—Porządek, iakim iechał do zamku, był prawie ten sam, co i poprzednio, lecz poiazd dla *Mirzy Abula* był osmiokonny, a przed nim postepowali niosący Monarsze przeznaczone podarki, iak następuie: — Na pierwszych noszach leżał wizerunek Szacha. —Na drugich pałasz z klingą damascenką w pochwie bogatemi wysadzoney kamieniami, którą po *Timmurleng* odziedziczył Szach *Abbas*, a po tym, dzis panuiący. Obok pałasza leżała *Schehinschaneme*, to iest, księga Króla Królów. Jest to poetyczny opis, walecznych czynów panuiącey rodziny od *Nadirszacha* do dnia dzisieyszego.—Na trzecich dwa kazimirkowe dywany robione w guscie szalow. Obok tych szło szesciu ludzi niosących na tacach piękne szale Kaszemirskie. *Mirza Abul* był w sukni z materyi różowey srebrem tkaney. Ze nie było wielkiego natłoku, iazdę rozstawiono wzdłuż ulic we dwa rzędy.—Przy wniysciu do zamku przyięli Posła urzędnicy dworu. Cesarz przyiął go w wielkiey nowey sali, do ktorey za danym znakiem gdy się otworzyły podwoie, wprowadzono Posła. Cesarz stał w mun-

durze i z nakrytą głową na szerokiem wzniesieniu przy stole nakrytym aksamitem czerwonym, pod baldakinem tronowym, maiąc po prawey stronie krzesło z poręczami.— *Mirza Abul* powitał Monarchę przez trzykrotny ukłon, to iest, pierwszym zaraz na wstępie do sali, drugim na srzodku sali, a trzecim przy stopniach tronu; poczem zaraz tak przemówił w ięzyku Perskim. »To przy»iazne pismo przynoszę od Króla Królów Nay»potężnieyszego Władcy *Iran i Turan*, dzie»dzica korony i tronu starożytnych Cesarzów »Perskich dla Nayiaśnieyszego Cesarza. Przy»prowadzam z sobą także *Mirzę Abbul Hus»sein Chana* przeznaczonego do tego dworu, »abym ia, ustaliwszy związki przyiaźni obu »wysokich dworów, w dalszą mógł się pu»ścić drogę.«— To powiedziawszy, postąpił na stopnie tronu dla oddania własnoręcznego pisma Szacha Perskiego, które na stole złożone zostało. Dwóch urzędników dworu trzymało go pod ręce, albowiem z nieodwróconą twarzą w tył ze stopni zstępował.

Na mowę *Mirzy Abul* Xiążę *Metternich* dał imieniem Monarchy następuiącą odpowiedź, którą tak, iak i poprzednią *Mirzy* Pan *Hammer* natychmiast tłumaczył.

»Przyymuię z ukontentowaniem dowody »przyiaźni Szacha. Pana WCPana. Narody, »lubo wielką odległością przedzielone, znać »się przecież i wzaiemnie szacować mogą. »Od wieków panuie przyiazna zgoda między »kraiami moiemi i Persyą, i tę uważam ża»dney zmianie nie uległą. Powiedz WPan »Szachowi co oświadczam, i zapewniy go, »że nader przyiemnem iest dla mnie o ie»go przyiaźni z ust WPana zapewnienie.« Prosił potem *Mirza Abul* o pozwolenie złożenia podarunków, które otrzymawszy, odebrał wizerunek Szacha z rąk Sekretarza Poselstwa, i złożył z pismem następcy tronu Perskiego na stole obok tronu, od którego, iak pierwszym razem przez dwóch urzędników pod ręce był sprowadzony, ponieważ z nieodwróconą twarzą po stopniach zstępował. Jnne podarunki złożyli przy tronie dworscy Cesarzcy.

Z wielkiey sali zaprowadzono *Abul Chana* do sali zwierciadlaney, gdzie Cesarzowa wśród dworu swego siedząc na tronie przyięła Posła. Miał do Cesarzowey krótką mowę, na którą z ust Ministra Spraw zagranicznych imieniem Monarchini odebrał odpowiedz.

Odiazd z zamku Cesarskiego do mieszkania Posła był w tym, co i przybycie, porządku.

O czwartey był *Mirza Abul* z *Mirzą Abdul* i Sekretarzem Poselstwa na obiedzie u Xięcia *Metternicha* danym na osób 40, na który całe ciało dyplomatyczne, Ministrowie Stanu i wielcy urzędnicy dworu zaproszeni byli.

ROZMAITOŚCI.

Dziennik tuteyszy *Syn Oyczyzny* pomieścił w Numerze swoim ostatnim następuiący artykuł:

Cóś dla Ubogich.

Któż niewie o tem, że wielu z upośledzonych od szczęścia co do darów iego, bogaci są w cierpliwość, ochotę do pracy, i zdatność do robot ręcznych? — Często z rąk ubogiey i nieszczęśliwey rodziny, w nędzney mieszczącey się chałupie, wychodzą drogie roboty. Szczęśliwi ci, którzy pracuiąc maią nadzieię sprzedania owocu pracy swoiey dobrze! Wtenczas igła przyiemniey w rękach się obraca, i swiatło niezaciemnia się łzami płynącemi z oczu nieszczęśliwych. W tenczas praca staie się *zabawą*, nadzieia albowiem naycięższe trudy w przyiemność zamienia. Lecz zupełnie inaczey się dzieie w rodzinie pozbawioney nadziei sprzedania pracy swoiey *korzystnie* i *z pewnością*. Smutek zaymuie mieysce wesołey nadziei i ręce nieszczęsliwych pracownic więdną przy warstacie. Częstokroć naypięknieysze kolory wzorów i swietne złoto, tracą swóy blask i swieżość zalane łzami, i okryte pyłem nim się znaydzie kto coby choć za bezcen kupił, a tym czasem ostatnie sposoby do życia, iak ostatnia świeca przy którey się pracuie gasną! . . . W kraiach zagranicznych a mianowicie w Niemczech iest wiele zaprowadzeń, dla ubogich, utrzymuiących się z pracy rąk swoich. Nayprostsze z tych są sklepy, gdzie nic więcey się nieprzedaie oprócz robot *ubogich rodzin*. W Wirtzburgu szczególnie odznaczaią się te sklepy. Niema prawie żadnego Oficera, którby przechodząc przez to miasto niekupił iakiey bogateli pięknie uplecioney z paciórek, rękoma ubogich panienek Wirtzburgskich. Było wielu tak szlachetnych, że w kilkoro płacili za te płody pracy, dowiedziawszy się, że te pieniądze ucieszą nieszczęśliwą rodzinę, pomnożą posag

biedney dziewczyny, lub dadzą kawał chleba nieszczęśliwemu starcowi, utrzymywanemu ręką pozostałey przy nim sieroty.

J unas niezbywa na *ubogich*, niezbywa zapewna i na dobrych sercach! Te ostatnie zawsze są gotowe wspierać pierwszych, i zapewna z ukontentowaniem przyymą wiadomość o *nowem zaprowadzeniu*, skromnem wprawdzie; lecz użytecznem. Kilka osob czułych na cierpienia ubóstwa przedsięwzięły pomagaę do rychłego sprzedania płodów iego pracy. A przystąpiły do tego następuiącym sposobem: Nayprzód zaięły kącik w pięknym sklepie księgarskim (Bibliotece do czytania P. *Pławilszczykowa* przy *Sinim Moście*) i umieściły tam dwie szuflady, w pierwszey z tych składaią się roboty ubogich w drugiey płody prac osob dobroczynnych ofiarowane na wsparcie cierpiącey ludzkości; to się wszystko sprzedaie. Zaprasza się za tem wszystkich utrzymuiących się z pracy rąk swoich, aby swe roboty przynosiły na mieysce pomienione azałożyciele przyymuią na siebie iak nayrychleysze i naywygodnieysze takowych przedmiotów sprzedanie. Przy niektórych z nich będą się mieścić krótkie lecz dokładne noty o istotnym stanie osoby (bez wyrażenia iednakże iey nazwiska) albo całey rodziny do którey należą. Takim sposebem osoby nabywaiące, mogą według upodobania zapłacić więcey aniżeli naznaczoną cenę przez właściciela przez wzgląd na ubóstwo i nędzę iedney osoby albo całey rodziny. Dla zapisywania przedmiotów, równie iak i pieniędzy, które z ich sprzedania wchodzą, będą dwie księgi sznurowe. Każdy może takowe widzieć i ofiarowaną przez siebie ilość nad naznaczoną cenę, własną ręką zapisać. Takie iest przeznaczenie pierwszey szuflady! W drugiey zaś szufladzie łaskawy dawca może złożyć wszelkie przedmioty podobnież na sprzedaż na rzecz ubogich. — Tam artysta może umieścić owoc swoiego pędzla, młody autor—exemplarz swoiego dzieła, delikatne ręce płci piękney—wszelkie swych zatrudnień przedmioty, rozmaite hafty, szycia i wiązania. Wspaniałe i czułe na cierpienia i nędzę sobie podobnych serca, mogą bydź przekonane, że ofiary ich wesprą prawdziwie cierpiących i wartych politowania. Jakaż pociecha dla duszy tkliwey, przyłożyć się do pomyślności nieszczęśliwego nietylko dostatkami, które częstokroć bez pracy i trudów na nią spłynęły iako nagroda cnot iey przodków, lub dobroczynna opatrzność wylała ie przez iedno pomyślne wydarzenie; lecz nadto własną swoią pracą i trudami wesprzeć cierpiącą ludzkość. Wielki i nieśmiertelny Monarcha *Piotr I.* pospolicie ranne godziny poswiecał rzemiosłu tokarskiemu, mowiąc że *pracuie dla ubogich*, i w rzeczy samey. owoce pracy rąk uwieńczonego bohatyra *rękodzielnika*, sprzedawane były na rzecz ubogich. *Nataliia* matka tegoż Monarchy, także bardzo często w chwile wieczorne, (które iescze się w tenczas niepoświęcały zabawom płochym) w gronie swoiego towarzystwa pilnie zatrudniała się robotą dla ubogich. Oto środek nadania większego blasku tronowi i wielkości. Prawdziwy udział w losie nieszczęśliwych, litość nad stanem ich i w miarę możności wsparcie iednoczy wszystkie stany i zbliża pałace z chałupami nędzy. Aż nadto iuż rosprawiono o nędzy i ubostwie, o okropności stanu nieszczęśliwych uposledzonych od losu, o którym ludzie, co im przemienne zdaie się sprzyiac szczęście, niemaią nawet wyobrażenia; straszne prawda są to klęski, niemogą atoli bydź porównane z skutkami iakie częstokroć wydaią, odbieraiąc nieszczęśliwemu naydroższe dobro i iedyną czystą smiertelnych na ziemi pociechę to iest moralność i czyste sumnienie. Rzaćmy okiem na zbrodniarzy w okowach ięczących: Co ich do tego przywiodło stanu? Powiększey części nędza i ubostwo. Przebieżmy myślą domy publiczney rospusty, gdzie wstyd wygnany, a wdzięki i piesczoty na sromotną wystawione są przedaż; o iak wiele tam znaydziemy ofiar niepogardy; lecz wartych politowania, ofiar wtrąconych w tę przepaść ręką ostatniey nędzy. Wam więc czułe i tkliwe serca, wam opatrzność podała środki zapobieżenia a przynaymniey zmnieyszenia tych okropności. Kiedyż i gdzie więcey możecie okazać miłości waszey ku sobie podobnym. Kiedy bardziey wystawić możecie w sobie obraz zbliżaiący się w podobieństwie do Twórcy swoiego, iak podaiąc rękę dobroczynną nieszczęśliwym braciom waszym.

W PETERZBURGU

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.